

Przecinając pustą przestrzeń
biały kruk jak pocisk mknie.
Bez daremnych kompromisów
nie ma niedostępnych miejsc.
Życie wplotło w jego pióra
każdą porzuconą łzę.
Byś jej nie mógł unieść w górę
tak by nie był tym kim jest.

Kiedy wszyscy inni zwątpią,
nie możesz poddać się.
(Nie możesz poddać!)

Będziesz afirmacją życia,
gdy przeciętność nęka Cię.
(Nęka Cię!)

Chociaż tonę wiem,
zawsze to już coś.
Mając w pustce siebie,
i w nicości coś..

Kiedyś wszystko to przeminie
pośród zapomnianych spraw.
W końcu każdy traci siłę
gdy się w proch zamienić czas.
Biały kruk nas też ominie
zniknie w dawnych dziejów śnie.
Wszelki ślad po nim zaginie,
czas przestanie liczyć się.

Kiedy wszyscy inni zwątpią,
nie możesz poddać się.
(Kiedy wstanie nowy dzień.)

Będziesz afirmacją życia,
gdy przeciętność nęka Cię.
(Znów nadzieja zbudzi Cię.)

Chociaż tonę wiem,
zawsze to już coś.
(Kiedy wstanie nowy dzień.)

Mając w pustce siebie,
i w nicości coś..
(Znów nadzieja zbudzi Cię.)

Kiedy wstanie nowy dzień
znów nadzieja zbudzi Cię.